

# WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztu i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośzeniem do domu 1 mr. 75 fen.

## MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 151.

Bochum, wtorek, 20 grudnia 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

**Rodzice polscy! Uciecie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu niemieczyć się pozwoli!**

### Zaproszenie do przedpłaty.

Rok się kończy, czas więc odnowić przedpłatę na

**pierwszy kwartał roku 1899,**

czyli na styczeń, luty i marzec.

**„Wiarus Polski“**

wychodził będzie pod tymi, co dotąd, warunkami, a więc przedpłata wynosi na całe trzy miesiące

**tylko 1 markę 50 fen.**

a z odnośzeniem do domu 25 fen. więcej.

Trzy dodatki:

„**Naukę Katolicką**“, tygodniowy dodatek religijny,

„**Głos górników i hutników**“,

pismo zajmujące się sprawami robotniczymi i

„**Zwierciadło**“,

w którym drukujemy różne piękne wiersze itd. otrzymuje każdy abonent „Wiarusa Polskiego“ zupełnie bezpłatnie.

## Polacy na obczyźnie.

### Wrzaski hakatystów.

Donosiliśmy niedawno, że rząd wydał przepisy, na mocy których nie wolno w Westfalii i innych prowincjach zachodnio-pruskich zatrudniać w kopalniach i fabrykach, przy maszynach i na innych posterunkach ważniejszych robotników polskich, którzy nie władają płynnie w mowie i piśmie językiem niemieckim, jak również, że niemiecki związek właścicieli kopalni i podobnych interesentów wystosował do rządu petycję, ażeby wstrzymano wykonanie tego rozporządzenia. w przeciwnym bowiem razie trzeba by tysiące robotników wywalić z pracy, a przez to chlebobawcy ich ponieśliby ogromne szkody.

Krok ten właścicieli kopalń nie podoba się jednak bardzo pismom hakatystycznym, więc nie posiadają się z oburzenia. Tak np. „Rhein-Westf. Tageblatt“, „Bromb. Tagebl.“ i inne piszą: „Oto widzimy, jak daleko już postąpiła polonizacyja tych rdzennie niemieckich okolic! Polacy, którzy szukają chleba po za swoją ojczyzną, nie potrzebują zadawać sobie nawet trudu nauczenia się po niemiecku — znajdują zatrudnienie i bez tego nawet na stanowiskach, wymagających zaufania. Któryż inny naród dopuścił by do tego?“

Na to odpowiada „Dzien. K.“ tak: „Każdy naród dopuściłby do tego, jeźliby miał z obcego robotnika tak wielkie korzyści, jakie mają z polskich robotników przemysłowcy niemieccy. Robotnik polski jest robotnikiem tannym, skromnym, potulnym, a przede wszystkim sumiennym. Nie czytaliśmy też jeszcze nigdzie, iżby właśnie z powodu niesumienności polskiego robotnika lub nieznanomości języka niemieckiego u robotnika polskiego, wydarzyły się jakie nieszczęścia. Przeciwnie, stwierdzono, że wszystkie ostatnie nieszczęścia w kopalniach

westfalskich miały za przyczynę niedostateczne środki zaradcze oraz brak nadzoru i pieczołowitości ze strony organów do tego powołanych. Robotnicy polscy sami najwięcej na tem cierpieli, gdyż tracili życie lub stawali się kalekami. Olbrzymi rozwój przemysłu górniczego w Westfalii i nad Renem, na którym Niemcy zarabiają miliony, nie byłby wogóle możliwym, gdyby właściciele kopalni nie byli pozyskali w ostatnich latach tak dobrego a taniego robotnika, jakim jest robotnik polski. Nie wątpimy też ani na chwilę, że panowie niemieccy sprowadzą Chińczyków lub hotentotów — gdy zabraknie robotników polskich i ani się pytać nie będą, czy wogóle rozumieją po niemiecku. Nie oni Polakom, lecz polski robotnik im wyświadcza usługę, gdy szuka tam pracy. Polskie społeczeństwo cierpi na tem może najbardziej, że tyle rąk do pracy wychodzi z kraju. Dla tego Niemcy wdzięczni być powinni polskim robotnikom za tę pomoc; nie mają zaś najmniejszego w tem interesu, dobrowolnie jej się pozbywać!“

Tak to hakatystyczne „blatki“ zaraz niesłychane podnoszą wrzaski, skoro się nie dzieje wszystko według ich życzeń, choć doprawdy właściciele kopalń tylko z troski o własną kieszeń zwrócili się do ministra, aby rozporządzenia urzędu górniczego nie weszły w życie.

## Ziemie polskie.

\* **Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

W Gdańsku był przed sądem ławniczym proces przeciwko redaktorowi „Danz. N. Nachr.“ o obrazę ks. proboszcza Żórawskiego. To pismo bowiem zarzucało ks. proboszczowi Żórawskiemu, jakoby uprowadził albo przychylił się do tego, że uprowadzono dziewczętą Joannę i Amalię Daum na to, żeby one zostały katoliczkami. Sąd orzekł na wniosek adwokata oskarżonego odroczenie terminu, postanawiając sprowadzić akta z Brodnicy, celem zbadania, o ile wina leży po stronie ks. prob. Żórawskiego, lub też, o ile mogłoby to wpłynąć na wymiar kary.

**Warmińska dyecezyja.** Dnia 13 bm. otrzymali instytucyę kanoniczną na probostwa: Ks. prob. Kosendey z Klonu (Liebenberg) na Kalwę, ks. administrator Katke na Wielbark, ks. administrator Kensbock na Gietkowo, ks. administrator Otton Hinzmann na Bilderweissen i ks. administrator Franciszek Skowroński na Robkoje.

**Z Elku na Mazurach donoszą:** Straszne morderstwo zostało spełnione w powiecie margrabowskim. Po wypłacie robotniej czterech robotników z Baranów, między nimi Wilczopolski i Jeliński, udali się byli do karczmy w Ciaszu, aby się „posilić“ na drogę do domu. Dwóch robotników, których nazwiska nie wymieniają, chciało zostawić podchmielonego Wilczopolskiego w karczmie, lecz oparł się temu Jeliński mówiąc, że odprowadzi śpiącego wtenczas towarzysza do domu. Nazajutrz rano znaleziono W. nieżywego przy szosie z kilku ranami w głowie od pokłucia widłami. Podejrzany o morderstwo jest Jeliński, lecz przeczy on temu stanowczo.

\* **Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

**Gniezno.** W celu założenia tutaj niemieckiego „Volksvereinu“, który ma obejmo-

wać wszystkie warstwy społeczne, odbyło się w niedzielę zebranie, w którym i niemieckie niewiasty wzięły udział. Celem Towarzystwa ma być wspieranie Niemców radą i pomocą, urządzanie teatrów i zabaw ludowych, no i zapewne walka z polskością. Mówiono też o konieczności założenia wielkiego domu dla Towarzystw niemieckich. Pieniądzy wprawdzie braknie na to, ależ od czegoż fundusze antypolskie. Już to pan Miquel nie poskąpi zasiłku „uciśnionej niemieczyźnie“ w grodzie Lecha.

**Międzychód.** Rektor pan dr. Keller z Międzychodu miał znowu w sobotę w Zielonogórze na Ślązku referat o kwestyi polskiej, po wygłoszeniu którego utworzono tam grupę Towarzystwa HKT., do której przystąpiło przeszło 30 osób. Możeby który z naszych posłów zechciał spytać się p. dr. Bossego, czy urząd rektora zgadza się z urzędem agitatora Towarzystwa HKT.

**Gniezno.** Odnowienie kościoła pojezuickiego w Bydgoszczy jest już ukończone i onegdaj odbyło się jego poświęcenie. Na odnowienie wydano znaczne kwoty, na jeden ołtarz np. 3000 mr. Ołna malowane są wspinała. Stare ławki usunięto i zastąpiono je nowymi. Malatury na ścianach i na sklepieniu wykonał artysta-malarz p. Nowak z Berlina.

**Zuchwały agitator!** Do „Kuc. Pozn.“ pisze ksiądz: Przed kilku dniami jechałem koleją żelazną z dwoma konfratrami. W Rogoźnie trzeba nam było zaczekać na nasz pociąg. W poczekalni II klasy zasiedliśmy obok stolika, zajęci rozmową. Gdy nadszedł czas do odjazdu, usunęli się na chwilę moi towarzysze, ja zaś chciałem wciągnąć na siebie futro. W tej chwili przystępuje do mnie jakiś pan, który przy sąsiednim siedział stoliku, i pomimo mego wzbraniania się, dopomógł mi do wciągnięcia futra, za co mu w uprzejmych wyrazach podziękowałem. Lecz o dziwo! Pan ten zwraca się teraz do mnie, mówiąc: „Mógłbyś mi ks. Proboszcz także wyświadczyć przysługę.“ „I cóż takiego? — pytam. — „Sie möchten Ihrerseits zum Deutschthum etwas beitragen, und mit Ihren Collegen deutsch sprechen.“ (Ażebyś proboszcz ze swej strony uczynił coś dla niemieczyzny i mówił ze swymi kolegami po niemiecku). — Wymownym zwrotem ciała dałem kulturnikowi doraźną odpowiedź.

\* **Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

**Stary Bieruń.** Ks. kapelan Thielmann z Pszczyny obejmie w przyszły czwartek tu-tejsze probostwo. Ks. kapelan Pfleger, który po odejściu ks. proboszcza Schumanna do Miłkowa probostwem zawiaduje, obejmie miejsce po ks. kapelanie Thielmannie.

**Pyskowice.** Przy spinaniu wagonów na dworcu tutejszym uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Sojka. Pochwyciła go maszyna i wlokła kilkanaście metrów. Nieszczęśliwy odniósł bardzo ciężkie rany, i nie ma najmniejszej nadziei, aby pozostał przy życiu. Sojka ma żonę i ośmioro dzieci, z których najstarsze zaledwie 12 lat liczy.

**Połomia.** Ksiądz administrator Franc. Paterok w Połomi został przeniesiony do Działdowej Kłody pod Sycowem, ksiądz prob. Urban w Sadowie został ustanowiony zarazem administratorem w Kochanowicach.



## Wiadomości ze świata.

**Watykan a Niemcy.** Rzymski „Voce della verita“ omawia w osobnym artykule sprawę opieki nad katolikami na wschodzie. Autor, o którym utrzymują, że miewa wskazówki wprost od kardynała Rampolli, dowodzi, że Francja ma słusze prawo na wschodzie, jako jedyne mocarstwo chrześcijańskie, które oddawna ujmowało się za chrześcianami, prześladowanymi przez fanatyzm muzułmański. Słusznie przeto broni Francja praw swoich, poręczonych w § 52 traktatu berlińskiego. Dopiero, kiedy mocarstwa połączą się, aby wspólnymi siłami bronić chrześcian przeciw islamowi, można będzie pomyśleć o zrzeczeniu się opieki Francji. Dopóki to nie nastąpi, powinna Francja stać przy swoich prawach, a Papież, jako najwyższy stróż międzynarodowej sprawiedliwości, zawsze w tej sprawie będzie po stronie Francji.

W tym samym numerze rozprawia się „Voce della Verita“ z berlińską „Germania“, zarzucając jej, że tylko interesowani mogą rozszerzać takie wieści, jakie ona rozgłosiła o rzekomych intrygach na Watykanie przeciw Patryarsze jerozolimskiemu.

W trzecim artykule dowodzi „Voce della Verita“, że Niemcy zmagają się z Anglią i Ameryką przeciw narodom katolickim. Austria i Włochy — zdaniem owego pisma — źle wyjdą na związku z Niemcami w chwili, kiedy to mocarstwo układa plan podziału świata między narody szczepu germańskiego.

Berliński „Tageblatt“ zapisuje z zadowoleniem, że katolicy niemieccy stanęli ostro przeciw polityce watykańskiej i wyraża nadzieję, że kardynał Rampolla wskutek tego zmieknie.

**Wiedeń.** Odszczepieństwa wśród katolików niemieckich. Niemcy w Austrii byli dotąd po większej części katolikami, ale od czasu, kiedy nie mogą, jak dawniej, uciskać Słowian, kiedy zaczęto do sądów i urzędów dopuszczać języki słowiańskie i żądać od urzędników, aby się uczyli języka ludności, wśród której pracują, zaczęli Niemcy austriaccy nietylko zerkać do Berlina, lecz nawet tłumnie porzucać wiarę katolicką, którą wyznają Polacy i inne stronnictwa, mające dziś większość w parlamencie wiedeńskim. Część katolików niemieckich przeszła na starokatolicyzm. Inni przyjmują wprost protestantyzm jako wyznanie cesarza niemieckiego. W jednym mieście Zajcu w Czechach

przeszło już 600 Niemców katolików na protestantyzm a w miastach Chebie i Asch zobowiązało się kilka set osób pisemnie do przyjęcia protestantyzmu w dniu 18 stycznia roku przyszłego. Donosi o tem „Danziger Zeitung“.

Tak to zaciekość narodowa prowadzi Niemców nawet do odstępstwa od wiary katolickiej.

**Hr. Ballestrem,** który to tak sławił największego wroga sprawy katolickiej w Niemczech, zmarłego pustelnika z saskich borów, przed laty 24 zupełnie inaczej o Bismarcku się wyrażał. Było to w dniu 4 grudnia 1874 r. Owcześnie członek centrum dr. Jörg wyrażał się uszczypliwie o Bismarcku i dowodził, że Bismarck sam sobie przypisać musi głównie winę za zamach spełniony na jego osobie przez Kullmanna. Obrzyło to do najwyższego stopnia Bismarcka, który do centrum powiódł: „Wypierajcie się, panowie, jak chcecie, wspólności z mordcą, on jednak należy do was, ponieważ centrum nazywa swoim stronnictwem.“ Posłowie centrum weszli nieopisany hałas; kiedy zaś Bismarck powtórzył, że Kullmann powiedział do niego wobec świadków, iż należy do centrum, padło z pierwszych ław tegoż stronnictwa, w których siedział hr. Ballestrem obok Windhorsta, głośne „Fuj!“ Na prawicy i lewicy izby odezwały się huczne oklaski, a z centrum wołano dalej: „Fuj! fuj!“ Marszałek Forckenbeck nie mógł dość długo przywrócić spokoju. Gdy się wreszcie uciszyło, oświadczył, że wyraz „Fuj“ jest nieparlamentarnym. Drżący od gniewu Bismarck zerwał się z krzesła i donośnym głosem powiedział: „Mości panowie! Pan marszałek zganił już posła siedzącego w drugiej ławie, którego i ja zganić chciałem, — raczej nie zganić, gdyż to do mnie nie należy, — chciałem mu tylko wyrazić moje zdanie: Wyraz „Fuj“ oznacza obrzydzenie i poniżenie. Nie sądzicie, panowie, aby wyraz ten i dla mnie był obcym. Jestem tylko zbyt wspaniałomyślnym, żeby się nim miał posługiwać.“ Po tych słowach kilku posłów z lewicy wydało hr. Ballestremu, który też powstał i przyznał się do tego, co uczynił. Dziś ten sam hr. Ballestrem wygłasza pochwały na cześć Bismarcka. Jakież to wymowne!

Smutno to bardzo, że katolik może takie przesadne palić kadzido temu Bismarckowi, który wpędził zakony i więził kapłanów. Naturalnie, że centrowe gazety ani palca na to nieskrzywiły, boć ich stronnik tak się spisał. Postępek Ballestrema tem więcej zadziwia,

powiedzią. Królowa nie chce, by król wicz Kazimierz, który poświęcił się Bogu w klasztorze benedyktyńskim w Brunwiller, powracał do Polski. Królowa nie chce słyszeć o Polsce. Mimo to, w swej nieprzebranej dobroci, postanowiła uwiadomić o wszystkim królewicza, który zwie się teraz mnichem Karolem. W piśmie, które mi wręczyła i które dziś jeszcze powiozę do Brunwiller, donosi mi o waszem poselstwie i zaklina syna, by do Polski nie jechał. Królowa, jeżeliby Kazimierz chciał klasztor opuścić, gotowa mu odstąpić swe hrabstwa i dzierżawy w Niemczech, by ich tu spokojnie używał. Królowa pozwala wam jechać ze mną do Brunwiller. Jeżeli więc chcecie, miejcie się do drogi, bo ja w południe wyruszam.

To rzekłszy, obrócił się i nie skłoniwszy głowy, wyszedł dumny jak przedtem.

Włodek porwał się.

— Co ten pies niemiecki gadał?

Pielgrzym opowiedział wszystko, a gdy skończył rzekł:

— Teraz wy Świętosławie postanówcie, co czynić mamy. Wyście posel a nie my. Mamyż jechać z tym Niemcem do Brunwiller?

— Oczywiście, że pojedziemy. Wszakże poselstwo nasze jest do królewicza a nie do królowej. Musimy się do niego dostać.

— Więc miejcie się do drogi.

Wysłano Pakosza, by konie opatrzył i w samo południe z rycerzem Zygfydem zakutym całkowicie w stal i otoczonym pięciu giermkami, wyruszono w drogę.

Tym razem podróż nie była długą. Już na drugi dzień nad wieczorem znaleziono się w Brunwiller. Polskich podróżnych uderzyła przedemaszystkiem nadzwyczajna dzikość okolicy, a której klasztor był położony, dzikość ponura i groźna, jakiej w najsamotniejszych i

w obec tego, że cesarz ani słówkiem w mowie tronowej o zmarłym kanclerzu nie wspomniął.

## Z różnych stron.

**Bochum.** W przeszłą niedzielę odbyło się w Bochum zebranie inwalidów górniczych, aby radzić w sprawie niepłacenia przez knapschaft całej pensji tym górnikom, którzy pobierają rentę państwową. Na zebraniu byli też obecni posłowie centrowie Euler i liberał Franken, którzy przyrzekli, że odnośne starania górników popierać będą, gdyż rzeczywiście dzieje im się krzywda.

**Herne** Krząż pogłoski, że nowy dworzec osobowy ma stanąć za fabryką lodu przy ul. Friedrichstr. tj. w gminie Baukau.

**Buer.** W kopalni „Graf Bismarck“ został okaleczony górnik A. Arntz.

**W Monasterze** zapadł się dom jeszcze nie wykończony. Trzej robotnicy przy budowie zatrudnieni zostali okaleczeni.

**Brandenburg.** Materyalne zyski, jakie wydaje obecnie system wydalania poddanych duńskich z Szlezewigu, nie zadawałają widocznie Niemców, jak to wynika z dwóch listów, które otrzymała i ogłosiła „Freis. Ztg.“ Pierwszy pochodzi od pewnej firmy z Brandenburga, która wysyłała dotąd rocznie znaczną ilość wyrobów bawełnianych do Danii, a której podróżujący czyli zastępca pisze: W Ronders, Kalundborgu i w kilku innych domach w Aarhusie wyrzucono mnie formalnie za drzwi z nadmianiem, że niemieckie firmy tam interesów już robić nie będą z powodu wydalania Duńczyków ze Szlezewigu. O Horsenzu powiedzić mogę to samo; towaru niemieckiego klienci absolutnie już kupować nie chcą. Te wydalania wyrządziły handlowi niemieckiemu wiele szkody.

Pewna firma wysyłkowa z Franken w Bawarii otrzymała z Aarhusu list następującej treści: Zawiadamiam niniejszem Szan. Panów, iż przesłane towary zadowolniły mnie zupełnie i że je nadal prowadzić będę; ubolewam atoli bardzo nad tem, że tych towarów od Panów sprowadzać nie mogę, dopóki ziomekowie Panów owej nierozsądnej polityki nie zaprzestaną. Zawartem obecnie stósunki z pewną firmą w Paryżu, od której sprowadzać zamierzam wszystkie te towary, jakie dotąd z Niemiec sprowadzałem. Zastępca Panów w Paryżu naturalnie także nie może być uwzględniony,

najbardziej pustynnych miejscowościach swego kraju nigdy nie widzieli.

Klasztor leżał w dolinie przetrzniętej bystrym i czystym jak izastrumieniem, otoczonej dokoła wysokimi, skalistymi górami, dziwnie spiętrzonemi i porośłemi po większej części lasem świerkowym, lasem czarnym i posępnym. Las ten siał dokoła i ograniczał widnokrąg i zdawał się zamykać sobą dolinę, w której czułeś się jak w więzieniu.

Sam klasztor w kształcie kwadratu zbudowany był w połowie z kamienia, a w połowie z drzewa. Początek jego był niedawny, gdyż wznosił go swym kosztem nieboszczyk król polski Mieszko i żona jego Ryksa dla Benedyktynów, których sprowadzono z Kluniaku z ziemi francuskiej i zwano powszechnie „czarnymi mnichami“, dla tego, że się czarno ubierali. Kościół był murowany i miał wysoką czworograniastą wieżę, od której szedł wysoki mur otaczający dokoła cały kościół i klasztor. Za nim rozkładał się duży ogród, który Benedyktyni sadzić i urządzać dopiero zaczęli.

Kiedy Zygfyrd i posłowie polscy zbliżali się pod wieczór do tego samotnego klasztoru, cisza tu wielka panowała, tylko na sygnaturce kościelnej dzwoniło na Anioł Pański. Głos dzwonka rozlegał się żałośliwie po dolinie i tak za serce chwycił, że Włodek mruknął:

— No, jabym tu nie wytrzymał, płakać się chce, patrząc na to i słuchając tego dzwonka. Panie Boże, czego te Niemcy nie wymyślą. I to nasz król wicz tu siedzi, tu go zamknęli, bodajże ich zabito!

Przybyto nakoniec przed furtę klasztorną i uderzono w nią młotkiem, którego odgłos rozlegał się donośnie i ponuro. Po jakimś czasie dały się słyszeć kroki, uchyliło się okienko zakratowane w furcie i ukazało się w niem dwoje oczów czarnych i ognistych.

## Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Żali nie wiesz chłopie, — rzekła królowa Ryksa — że oddając mi pismo, przykleknąć powinienes.

— Miłościwa pani — odrzeknie, prostując się Świętosław — jam kniec a nie niewolnik i klękam jeno przed Bogiem.

Wówczas królowa zwróciła się do jednego z rycerzy, co przy niej stali, i coś mu rzekła po niemiecku i oddała mu pismo Sławojowe. Porozmawiała jeszcze z Niemcem trochę, poczem powstając — rzekła po polsku.

— Jutro otrzymacie odpowiedź.

I nie kiwnąwszy nawet głową posłom, zstąpiła z tronu, parę chłopiat dziwacznie i opięto ubranych, dźwigało za nią ogon jej sukni i z wielką powagą wyszła z sali.

Posłowie poszli do swej gospody. Włodek mruzczał i od psów ostatnich wymyślał Niemcom, a pielgrzym mówił Świętosławowi, że królowa źle przyjęła jego odpowiedź i gadała do rycerza niemieckiego, którego Zygfyrdem zwała, że taki to zuchwały naród, te chłopcy polskie, czyż więc mogła nad nimi panować? że jeżeli chcą, aby się wróciła do nich, to napróżno proszą i Kazimierza im nie da, niech giną.

Świętosław był z tego bardzo markotny ale co się stało, to się nie odstanie. Czekał więc cierpliwie następnego dnia.

XIX.

Królewicz - Mnich.

Nazajutrz u posłów, znuzonych próżnowaniem, zjawił się ów rycerz niemiecki, co go królowa Zygfyrdem zwała, wszedł dumnie, nie ukłonił się wcale i rzekł po niemiecku:

— Królowa przysłała mnie do was z od-



dopóty obecne stosunki w Szlezwigu panują. Duńczycy skoro się biorą do dzieła.

**Hala.** Sprawa „Kriegervereinów“ zajmują się obecnie niejednokrotnie sądy, a jedną taką „polityczno-niepolityczną“ sprawę sądziła świeżo izba dla spraw cywilnych w Hali n. S. z następujących powodów: § 9 statutu dla związku dawniejszych dragonów w Hali brzmi: „Przewodniczący baczny powinien mianowicie na to, aby na zebraniu związku wszelka polityczna dyskusja była wykluczona“. Tymczasem na zjeździe delegatów związku kawalerzystów w maju rb. rozdzielano pomiędzy zgromadzonych drukowaną odezwę, którą wydał niemiecki „Kriegerbund“, a w której mieściły się przepisy dotyczące zbliżających się wyborów do parlamentu. Owa odezwę zamierzali tedy przewodniczący zjazdu delegatów odczytać obecnym i zapowiedział to słowami: „Coś w sprawie wyborów“. Przeciw temu wystąpił natychmiast członek, szklarz Harnisch, i zawołał: „Takie rzeczy nie należą do Towarzystwa“. Także z innej strony posypały się słowa protestu. Gdy jednak przewodniczący mimo to począł odczytywać brzmienie odezwę, powstał fabrykant Jaenicke, zaprotestował przeciw temu bardzo energicznie i zażądał, aby przewodniczącemu głos odebrano. Wskutek tego zajęcia wykluczono Jaenickego ze związku, którego członkiem był już od roku 1890. W piśmie, jakie wykluczony od zarządu związku otrzymał, zarzucano mu, iż postępowaniem swem cały związek obraził. Przeciw takiemu postępowaniu zarządu wystąpił Jaenicke ze skargą, ponieważ czuł się na honorze pokrzywdzonym. Trybunał sądowy nie brał wprawdzie w rachubę politycznej odezwę, która się stała przedmiotem całego zatargu, lecz z formalnych głównie powodów uznał uchwałę zarządu za nieważną, a wykluczenie Jaenickego za niezgodzące się z przepisami statutu i za zupełnie niesprawiedliwe. — Wątpimy atoli, czy Jaenicke po takim doświadczeniu do związku znów przystąpi.

**Warszawa.** Wychodźstwo ludu z Królestwa Polskiego po za ocean zmniejszyło się już znacznie. Wedle „Warszawskiego Dziennika“, w roku 1896 z Królestwa wyjechało

przez Hamburg 18,276 osób, przez Bremę 13,815 w roku 1897 przez Hamburg już tylko 8841, przez Bremę 9266. Wychodźcy wyjechali przeważnie do Ameryki Północnej i do Afryki Południowej, lecz w Ameryce nie pozwolno wylądować 1430 wychodźcom z Królestwa, w liczbie ich było 1086 żydów; jak bowiem wiadomo, rząd amerykański nie pozwala na wylądowanie ludzi, dotkniętych chorobami zaraźliwymi i pozbawionych funduszy.

Zmniejszenie się wychodźstwa ludu polskiego za ocean jest, jak zauważa warszawskie „Słowo“, objawem całkiem naturalnym. Dzięki piśmom ludowym dowiedział się lud, że w Ameryce nie zbiera się złota ani brylantów na ulicy, że i tam pracować musi ciężko, kto chce zarobić na utrzymanie, że z początku o zarobek tam trudno, że obcego spotyka nieraz gorzki zawód. Z drugiej znów strony lud wiejski, ani robotnik miejski nie potrzebuje wcale szukać zarobku za morzami, znajdując go w ojczyźnie na każdym kroku. Co więcej, podczas, gdy w Ameryce szukać musi pracy, ma jej na miejscu podostatkiem.

**Pożyteczne wiadomości.**

Z końcem bieżącego roku przedawniają się wszystkie pochodzące z roku 1896 należności fabrykantów, kupców, artystów i rzemieślników za towary i roboty wykonane, jako też zaliczki, które dali swoim robotnikom w roku 1896, również należności aptekarzy za sprzedane lekarstwa. Wyjątek stanowią należności za towary, albo prace, które mają związek z przedsiębiorstwem procederowem odbiorcy. Oprócz tego przedawniają się z końcem przyszłego miesiąca pochodzące z r. 1896 należności nauczycieli publicznych i prywatnych z ich wynagrodzeń, robotników i czeladników z ich zaległego myta, woźniców i szkuciarzy za fracht i wydatki, wreszcie restauratorów i hotelistów za mieszkanie i udzielone gościom pokarmy. Przedawniają się także z końcem bieżącego roku pochodzące z r. 1894 należności adwokatów, notaryuszów, lekarzy, faktorów, pomocników handlowych z ich pensyj, stąg, urzędników gospodarczych i oficyalistów, jako też należności pochodzące z zaległych od

roku 1894 procentów, komornego i dzierżawy, pensye, zasługi alimentu, należność z rent i z podatków. W przemyśle budowlanym przedawniają się należności rzemieślników przy budowach i dostawców za dostawione materiały na budowę przez budowniczych w celu ich sprzedaży wykonane, należności zaś pochodzące z kontraktów przedsiębiorców budowlanych, dopiero w 30 latach; należności za wszystkie zwykłe prace przy budowach w dwóch latach, ostatnie więc także przedawniają się z końcem przyszłego miesiąca, jeżeli pochodzą z r. 1896.

**Przepisy dotyczące paszportów do Rosyi.** Aby uniknąć nieprzyjemności i rozmaitych trudności na granicy i podczas pobytu w Rosyi podróżni powinni zważać na następujące przepisy: 1) Każdy paszport przed podróżą do Rosyi powinien być wizowany przez konsula rosyjskiego w Prusach. 2) Po przybyciu na miejsce pobytu w Rosyi należy paszport przedłożyć miejscowej policji. 3) Po wystawieniu nowego paszportu właściciel tegoż ma prawo przy pierwszym przejechaniu granicy do 6 miesięcznego pobytu w Rosyi; po upływie tego czasu należy postarać się u ruskich władz o świadectwo uprawniające do dalszego pobytu (kartę legitymacyjną). Przy cząstszym przejeżdżaniu granicy na jeden i ten sam paszport traci tenże 6 miesięczną ważność; po przybyciu do Rosyi trzeba się natychmiast postarać o kartę legitymacyjną. 4) Wracając z Rosyi w przeciągu 6 miesięcy podróżny winien sobie kazać u policji wystawić poświadczenie (80 kopiejek kosztów stemplowych i kancelaryjnych), że podróży jego nic nie stoi zawadzie. Z tem poświadczeniem może bez wszelkiego granicę przejechać. Jeżeli jednak miał już od władz rosyjskich kartę legitymacyjną, natenczas obok policyjnego poświadczenia winien się zaopatrzyć w odnośnem miejscu w osobny rosyjski paszport zagraniczny (50 kopiejek). 5) Kto się w rosyjską kartę legitymacyjną zaopatrzyć zapomni, podpada karze aż do 10 rubli. (Powyższe przepisy odnoszą się wszelako do półpasków, które władze pruskie darmo wystawiają, a które uprawniają do 28-dniowego pobytu za granicą.)

**Towarzystwo św. Antoniego w Laar p. Ruhrort**

W dniu 23 grudnia przybędzie do nas polski ksiądz. Spowiedź rozpocznie się w piątek po południu. Ksiądz pozostanie do wtorku. Polskie kazanie będzie w pierwsze i drugie święto po południu, a o której godzinie, to będzie wiadomione przy kościele. Upraszamy o liczny udział wszystkich Rodaków i Rodaczki. Wspólna Komunia odbędzie się w pierwsze święto o godzinie 7 rano. Zarząd.

**Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.**

Niniejszem donosimy wszystkim rodakom w Hanowerze i okolicy, że w przyszły piątek, t. j. dnia 22-go grudnia, przybędzie polski spowiednik i pozostanie aż do 2 stycznia, więc obowiązkiem każdego rodaka i rodaczki, aby z tego korzystali. Nabożeństwo polskie będzie się odbywać w następującym porządku: rano o godz. 8 Msza św. z kazaniem ale bez śpiewu. Z jakiej przyczyny zakazano nam po polku śpiewać podczas Mszy św. to nam nie wiadomo, a na popołudniowym nabożeństwie to możemy śpiewać. Po południu będzie różaniec, suplikacje i kazanie. O godz. 4-tej początek nabożeństwa. O liczny udział w nabożeństwie uprasza Zarząd.

**Towarzystwo św. Piotra w Horst n. Ruhrą**

obchodzi tegoroczną „gwiazdkę“ jak zwykle na sali posiedzeń Fr. Müllera, Schottländerweg nr. 7 o godz. 4 po południu w niedzielę, dnia 25-go b. m. Wstęp dla członków wypłatnych wolny, dla obcych wstępne 25 fen. na pokrycie kosztów przez „gwiazdkę“ wynikłych. Członkowie niewypłatni płacą tak samo jak obci 25 fen. wstępnego. Szanownych członków Tow. św. Piotra jako i wszystkich rodaków zamieszkałych w okolicy Horst upraszam, aby się jak najliczniej na „gwiazdkę“ zbrali. Dzieci, które się popiszą śpiewami przy żłobie Zbawiciela naszego, dostaną podarki. W imieniu Towarzystwa św. Piotra W. Przybylski.

**Boyer pod Bottropem.**

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Boyer odbędzie swe miesięczne zebranie połączone z „gwiazdką“ 26 bm. w dzień św. Szczepana po południu o godz. 4 u p. Krebbe'go. Upraszamy serdecznie, żeby członkowie, z ich żonami i dziećmi, oraz Rodacy po za Towarzystwem będący jak najliczniej stawili się zechcieli. Zarząd.

Szanownym amatorom Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen

**Tomaszowi Markowskiemu**

i

**Tomaszowi Kończakowi**

życze w dniu Imienia zdrowia i wszelkiej pomyślności, a po śmierci zbawienia wiecznego.

Przy dzisiejszym dniu radości, \* Który Waszem imieniem śynie, \* Życzę, niechaj w obfitości \* Sto lat życia Waszego płynie, \* Kwiaty wiosny, niech Wam nigdy nie więdną, \* Niech do skonu od powicia rajska się uśmiechem śmieją, \* Jak lilia i kwiat róży, \* Życie Panowie jak najdłużej. \* Wego życzy Wam z uszanowaniem Dyrygent.

**Tornistry szkolne**

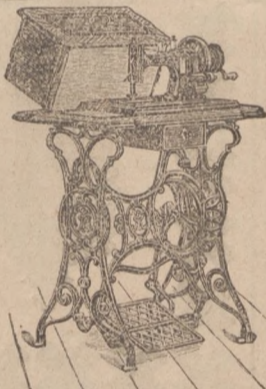
dla chłopców i dziewcząt, we wielkim wyborze po bardzo tanich cenach.

**Fritz Nolting, Herne**  
róg ulic Bahnhofstr. i Heinrichstr.

**Dobre cygara,**

odleżale po różnych cenach bardzo tanio. Na podarki gwiazdkowe polecam też towary galanteryjne i zbytkowe.

**Fritz Nolting, Herne**  
róg ulic Bahnhofstr. i Heinrichstr.



**Baczność!**

**20 do 50 marek**

zarobi każdy, kto sobie (swoją podarek gwiazdkowy) **maszynę do szycia** sam u mnie kupi. Można też u mnie nabyć bardzo tanio **meble**, wszelkie **emaliowane sprzęty kuchenne**, maszyny do prania, **piece i maszyny do gotowania**. Maszyny do gotowania tylko Nüpperbusch'a w największym wyborze. Szczególnie zwracam też uwagę, że każdy kupić może u mnie najlepiej i najtaniej dla tego, iż nie wysyłam żadnych podróżujących, z którego to powodu oszczędzam wielkie koszta, jakie powodują agenci, a korzyści te mają moi szanowni odbiorcy.

Niech przeto nikt nie będzie obojętny i nie mówi, jakoby wszędzie tę samą cenę zapłacić musiał, szczególnie gdy obcy jacy ludzie zagraniczny mniej wartościowy towar polecają i nawet jeszcze śmiało żądać wysoką cenę, przechwalając swój towar, jakoby był najlepszy ze wszystkich. Niech każdy sobie powie: Procenta, które wzięłyby agent, sam zarobić mogę, gdyż i tak ciężko na mój grosz pracować muszę.

Niechże się każdy przekona, gdyż to nic nie kosztuje i uda się do mego składu, gdzie się ze mną, jako ze swym ziomkiem po polsku porozumieć może.

**Odplata dozwolona!**

**Tanie ceny!**

**Józef Schaffrin**

**Wattenscheid,**

**Róg ulicy Sommerdeller-Str. i ul. Günnigfelder-Str. 1<sup>a</sup>.**

**Na gwiazdkę**

polecam szan. Rodakom wszelkie **przybory na chojne**, jako to cukierki różnego gatunku, spekulatki itd. Prócz tego zwracam uwagę na mój smaczny chleb bułki, placki i bułki. Na nadchodzące święta przyjmuję placki do pieczenia. Polska piekarnia

**Tomasza Bzyla**  
w Dortmund, Alterathstr. 8.

W sobotę wieczorem uciekł mi pies „Tekel“. Ktobykolwiek wiedział gdzie się znajduje dostanie odpowiednią nagrodę.

**Lockkaemper, masarz,**

**Celem racjonalnego zorganizowania naszych stosunków handlowych** uprasza się pp. inżynierów, techników i kupców fabrycznych o łaskawe podanie dokładnych adresów swoich do ekspedycji „Wiarusa Polskiego“ pod lit. W. Ch.

**Kantyczki**

prawdziwe krakowskie w pięknej oprawie. Cena 1.20 mr., z przesyłką 1.30 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Znaczne  
**znizzenie cen**  
**Bracia Alsberg,**

wszelkiej  
**garderoby dla mę-  
czyzn i niewiast.**  
**Wattenscheid.**  
Największy i najtańszy dom towarowy.

W dniu Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia panu  
**Tomaszowi Urbańskiemu**  
z Röhlinghausen. Szczególnie życzymy długiego życia, szczę-  
ścia i panny Kostuśki. Tego mu życzy kumotr i kumoszka  
oraz brat jego Michał.

W dniu godnych Imienin  
dnia 21 bm. przesyłam jak najserdeczniejsze życzenia panom  
**Tomaszowi Konczakowi**  
**i Tomaszowi Markowskiemu.**  
Niech żyją tak długo, aż komar z muchą wody z morza  
nie wypiją! Tego wam życzą  
M. i J. K.

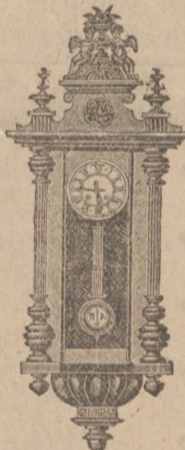
Powinszowanie kochanemu kumotrowi  
**Tomaszowi Grędzie**  
w Alstaden.  
Zorza się rumieni od wschodniej krainy, dla was niejako  
piękniej w wasze imieniny. \* Tak jak ta zorza słońeczku przo-  
duje, niech i gwiazdeczka dziś wam powinszuje. \* I te kwia-  
tki różowe niech was powitają, zawsze obfitość wonną dla  
was wydają. \* Więc cóż wam mamy życzyć w tym dniu uro-  
czystym. \* Życzymy, żeby wam się talary kulały po stole,  
jak w Dłoni okrągły groch w stodole. Życzymy zdrowia,  
szczęścia, błogostawieństwa św. i życia sto lat długiego, for-  
tuny, a po śmierci niebieskiej korony. A życie kumotrze  
drogi, dopóki muszka z komarem nie wypije z morza wody,  
a ty muszko pij powoli, a niech kumotr żyje do Boskiej  
woli. Tego wam życzymy i po trzykroć: „niech żyje!“ wy-  
krzykujemy! Tego kumotrowi życzą, lecz proszę zgadnąć  
kto!  
S. F. M. M. M.

Kalendarz katolicko-polski  
**„Kopernik“**  
na rok 1899  
bardzo urozmaicony i obrazkami ozdobiony polecamy wszy-  
stkim Rodakom na obczyźnie. W kalendarzu tym mieści  
się też „Ustawa o zebraniach i stowarzysze-  
niach“, której znajomość każdemu jest potrzebna, dla  
tego kalendarz pt. „Kopernik“ każdy nabyć powinien.  
Cena tylko 30 fen., z przes. 40 fen.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

**Welsch i Friebe,**  
skład zegarków i towarów złotych.

Bethovenstr. 21. Bochum, Bethovenstr. 21.  
ulica poprzeczna ulicy Marienstr. niedaleko rynku Moltkeplatz  
polecają  
na zbliżającą się gwiazdkę:

Zegarki niklowe od 6 mr. począwszy.  
Srebrne zegarki rem. dla mężczyzn od 12 mr. pocz.  
Srebrne zegarki rem. dla pań od 13 mr.  
Złote zegarki damskie od 22 mr. pocz.  
Regulatory, 14 dni chodzące i bijące (żaden fabry-  
kat amerykański) od 18 mr. pocz.  
Budziki od 2,40 mr. począwszy,



**Regulator,**

który przedstawia niniejszy obrazek, chodzi 14 dni i  
bije godziny i półgodziny, a kosztuje tylko 18 marek.  
Jest to dobry fabrykat niemiecki. Długość wynosi 105  
cm., szerokość 38 cm.

Mamy też na składzie wielki wybór łańcuszków,  
broszek, kolczyków, pierścionków ślubnych, sy-  
gnetów i t. d. po zadziwiająco tanich cenach.  
Na wszystkie zegarki dajemy najdalej idącą  
gwarancją!

**Reparacye**

wykonywamy **dobrze i tanio.**

**Różańce:**

na drutach z krzyżkami zwyczajny-  
mi, hebanowymi różnego gatunku.  
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

**Głos Synogarlicy**

na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześci-  
ańskiej rozmyślania, do Pana Boga, wiecznego ulubieńca  
wzdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ćwiczenia.

**Bracia (Gebrüder) Löwenstein**

Bochum, Obere Marktstr. 18.

Herne, Bahnhofstrasse 12.

Z powodu spóźnionego sezonu sprzedajemy od dziś począwszy wszelką  
**konfekcyę dla niewiast i mężczyzn**  
po znacznie **znizonych cenach.**

Od dziś rozpoczyna się rozdzielanie mającego prawną ochronę kalendarza rabatowego  
wartości 73 marek.

**Bracia (Gebrüder) Löwenstein.**

**BOCHUM,**  
przy ulicy Obere Marktstr. nr. 18.

**HERNE,**  
przy ulicy Bahnhofstr. nr. 12.